

Prędkość kultury i prędkość techniki

Prace
Kulturoznawcze XV
Wrocław 2013

Technika jest obecna w rzeczywistości człowieka nie tylko jako urządzenia, materiały, ale przede wszystkim jako prędkość*. Rozumiana w ten sposób jest możliwa do podjęcia jako kwestia bytowa, nieograniczona do określonej kultury symbolicznej. Nie wynika to z narzucenia jakiejś interpretacji techniki, ale z próby zrozumienia, jak technika pod postacią nieskończonych prędkości wpływa na rzeczywistość. Na takie jej rozumienie składa się wiele idei, których wymienienie umożliwi naszkicowanie horyzontu myślowego prowadzonych tutaj rozważań. Idea dezindywidualizacji, rozwijana przez Bernarda Stieglera, pozwala ujrzeć, w jaki sposób ludzie tracą w wyniku działania techniki to, co umożliwia im bycie autentycznymi oraz wyjątkowymi, jeśli chodzi o skupianie w swoim wnętrzu tego, co symboliczne, a przez to tego, co im własne. Utrata zdolności do symbolizowania jest jednocześnie, zdaniem Stieglera¹, utratą pamięci — jednostka pod wpływem techniki zostaje pozbawiona tego, co ją źródłowo określa. Podobnie kultury — na skutek technicyzacji pamięci kulturowej tracą to, co im własne. Teraz możliwe jest przekazywanie kultury coraz szybciej, co zaburza dotychczasowe sposoby jej transmisji. Nieskończone prędkości należą do idei rozwijanych przez Gilles’a Deleuze’a i Felixa Guattariego². Jednak owi myśliciele nie zakładali, że te prędkości, będące własnością bytową mikroświata, zostaną wprowa-

* Idee przedstawione w tej pracy są zbieżne z tymi, które są częścią przygotowywanego przeze mnie doktoratu pod kierunkiem prof. Wojciecha Chyły *Filozofia wirtualności jako narzędzie współczesnej technicyzacji kultury*.

¹ B. Stiegler, *The Disaffected Individual in the Process of Psychic and Collective Disindividuation*, przeł. P. Crogan, D. Ross, <http://www.arsindustrialis.org/disaffected-individual-process-psychic-and-collective-disindividuation> (dostęp: 21 stycznia 2013).

² Zob. G. Deleuze, F. Guattari, *Co to jest filozofia?*, przeł. P. Pieniążek, Gdańsk 2000.

dzzone technicznymi instrumentami do kultury. Z tego powodu uzależnienie kultury od symbolizacji, na co wskazuje Gilbert Hottois³, w dotychczasowej postaci nie może dłużej się utrzymać. Ta symbolizacja umożliwia indywiduację — tak twierdzi Gilbert Simondon, wskazując, że technika ma odrębną od człowieka⁴ indywiduację, to znaczy do niego nie przystaje. Założył on jednak, że jest możliwe sformułowanie kultury technicznej, która będzie godzić w sobie te dwie odrębne indywiduacje. Problemem współczesnej kultury jest, że działania tych filozofów, działania teoretyczne, nie są w stanie zapobiec akceleracji techniki, to znaczy wprowadzaniu prędkości technicznych w rejony, w których te prędkości dotąd nie były wprowadzane. Mówiąc o symbolizacji i przynależnej jej indywiduacji, należy wskazać jednocześnie na powolne prędkości, w jakich miałyby one się realizować. Prędkości techniczne, mające swoje źródło w mikroświecie, w którym nie obowiązują prawa symbolizacji i indywiduacji, zostają dzięki określonym technologiom wydobyte z tego mikroświata, który Deleuze i Guattari określają mianem chaosmosu, i wprowadzane do kultury.

Przeciwstawianie prędkości kultury prędkościom techniki nie jest bezpośrednio związane z koniecznością wykluczenia jednych przez drugie, lecz wskazuje raczej na zupełną zmianę tendencji i wzajemnych oddziaływań między kulturą symboliczną a autonomizującą się techniką, która uwalnia się spod jej regulacji, oswobodzając przeto także człowieka spod dotychczasowych prędkości działania właściwych kulturze symbolicznej.

Prędkość kultury zmienia się pod wpływem prędkości techniki. Ta prędkość techniki wchodzi nie tyle w konkretne dziedziny kultury, ile w samą rzeczywistość. Na ten proces w *Pytaniu o technikę* wskazał Martin Heidegger, określając ten wpływ mianem zestawiania rzeczywistości do postaci technicznego zasobu. Rzeczywistość, w tym kultura symboliczna, będzie odtąd określana w perspektywie zasobu technicznego, to znaczy przez relację zawierania się w nim. W tym sensie to rzeczywistość generuje prędkość techniki, nie zaś dziedzinowo pojęta kultura symboliczna, która byłaby za nie odpowiedzialna, to znaczy za ich wprowadzanie oraz kontrolę. Na poziomie analizy rozwoju poszczególnych technologii można wyróżnić ich następowanie po sobie oraz wskazać na pewne aspekty modernizacji dotychczasowych instytucji kultury, śledząc wzrastającą prędkość techniki. Kolejne rewolucje przemysłowe i informacyjne są kulturowymi wskaźnikami akceleracji — dotyczą one określonego wzrostu prędkości. Współcześnie to zwiększanie się prędkości techniki ma miejsce w technologiach obliczeniowych zarówno technonauki, jak i technologii powszechnego dostępu (mediów technicznych). Uwidacznia się w tym istotny paralelizm, zgodnie z którym wszel-

³ G. Hottois, *Simondon et la philosophie de la „culture technique”*, Bruxelles 1993.

⁴ Ideą tego filozofa było uzgodnienie indywiduacji przysługującej człowiekowi oraz obiektom technicznym w kulturze technicznej. Zob. G. Simondon, *Du mode d'existence des objets techniques*, Paris 1989.

kie innowacje dokonywane przez przemysł są nierozdzielne od technonauki oraz w swych spowolnionych prędkościach są nieodłączne od ich kulturowej dystrybucji. To jednak nie kultura symboliczna reguluje te prędkości techniki, lecz czyni to techniczny ze swej natury przemysł, który jest odpowiedzialny za wprowadzanie tych prędkości technicznych do kultur symbolicznych, przez co te kultury symboliczne muszą dostosowywać swoje regulacje do prędkości technicznych. Wraz z pojawianiem się nowych interfejsów komunikacyjnych kultury komunikują się w prędkościach przewidzianych przez dostarczycieli tych interfejsów — nie istnieją polisy, uzgodnienia, reguły, które służyłyby jednocześnie do wprowadzenia określonego urządzenia komunikacyjnego i do zwalniania jego prędkości tak, aby mógł on dostosować się do wolnych prędkości kultur symbolicznych.

Prędkości techniczne, wchodzące pod postać różnie rozumianej modernizacji, która jest tożsama ze zmianą infrastruktury komunikacyjnej, wymagają od kultur symbolicznych, aby dostosowały się do ich regulacji. Działanie techniki w tym zakresie nie jest wymierzone w kulturę w sensie programu czy planu, który miałby być konsekwentnie rozwijany, lecz jest konsekwencją planetarnego procesu wzrostu innowacyjności w każdej dziedzinie techniki, a podstawowym wyrazem wszelkiej innowacyjności technicznej jest zastępowanie dotychczasowego funkcjonowania dziedzin ich szybszymi odpowiednikami. Dlatego też można powiedzieć, że prędkości techniczne nie działają zgodnie z ogólnie przyjętym planem, lecz akceleracja, będąca warunkiem innowacyjności, stanowi cel sam w sobie i nie jest uzależniona od wzrostu w pozostałych dziedzinach kultury. Przy projektowaniu urządzeń technicznych, technologii mikroświata (nanotechnologii, biotechnologii, bioinżynierii, nanorobotyki), nowych rozwiązań komunikacyjnych, kultura nie jest brana pod uwagę. Liczy się sama możliwość wykorzystywania przez człowieka prędkości technicznej przy pewnej podstawowej kompetencji kulturowej. Źródła tych przemian należy upatrywać we współczesnym rozwoju technonauki. Technika nadaje bowiem charakteru nauce, nauka zaś nie może już podporządkować sobie techniki. Podobnie też kultura nie dysponuje środkami, żeby podporządkować sobie technikę. Rozwój nanotechnologii, biotechnologii, robotyki, inżynierii genetycznej jest tylko częściowo kontrolowany przez kulturę w postaci komisji bioetycznych, których jedyną możliwością jest opiniowanie nowych wynalazków technonauki. Terytorialnie zdolne są one do tego, żeby ograniczyć lub tymczasowo wstrzymać prędkości techniczne, jednak te mają zdolność do delokalizacji i deterytorializacji, tak że znajdują terytoria pozbawione takich ograniczeń, w których mogą bez problemu funkcjonować. Kwestią nie jest negatywne opiniowanie rozwoju techniki w jego wielu prędkościach i postaciach, ale wskazanie, że dokonuje się on w minimalnym zapośredniczeniu symbolicznym, które umożliwia komunikowanie i wprowadzanie efektów innowacyjności technicznej do kultury. Brakuje jednak wersji maksymalnej symboliczności, to znaczy takiej, która uczyniłaby wartości nie tylko elementami służącymi do zatrzymania prędkości technicznych, ale uwzględniającymi adaptację i koordynację

między prędkościami symbolicznymi i technicznymi, a istota ich wzajemnego wpływu wynikałaby z ich korelacji, nie zaś podporządkowania jednych drugim. Taka konieczność wynika ze wzrastającej nieustannie prędkości techniki przy jednoczesnym wzroście prędkości kultury. W tym procesie kultura traci to, co jej własne, to znaczy zdolność do symbolizacji indywiduów oraz społeczeństw w powolnym tempie instytucjonalnego kształcenia i przekazywania tego, co jest przedmiotem owego kształcenia pod postacią komunikowalnej kolejnym pokoleniom tradycji. Odejściu od tych form symbolizacji nie towarzyszą nowe propozycje symbolizacji — reakcja kultury symbolicznej jest pasywna względem aktywnych wzrastających prędkości technicznych. Istnieją tylko propozycje symbolizacji cząstkowej, to znaczy wspomniane minimum symbolizacji, które pozwala na wprowadzanie i dystrybucję innowacji technicznych w kulturze.

Zmiany na poziomie kultury są wywoływane zmianą rzeczywistości, to znaczy zmianą ontologii. Technika jest podrzędna wobec wszelkiego bytu i tym samym podrzędna względem kultury. Perspektywa tu zarysowana wynika z nakreślenia ontologii wirtualności opartej na ustaleniach Deleuze’a oraz Guattariego w połączeniu z teorią acentrycznej sieci⁵. Wirtualność jest tą nieskończoną prędkością. Zostaje ona wprowadzana wraz z rozwojem techniki, który jest akceleracją — nieustannym przyspieszaniem, a nie ewolucją. Dotychczas każda zmiana musiała przejść szereg stopni — symbole musiały zyskać instytucjonalne przełożenie, by zostać włączone w proces przekazywania kultury.

Prędkość kultury jest prędkością symboli, to znaczy prędkością, w jakiej za pomocą symboli można ustanawiać, podtrzymywać oraz przekazywać kulturę. Wymagają one powolności rozumienia i powolnego uwewnętrzniania, które odpowiada dyscyplinowaniu pozakulturowych tendencji przez instytucje oraz tradycję. Nośnikiem tej kultury są jednostki, które za pomocą mediów myśli oraz komunikacji tej myśli przekazują sobie dziedzictwo mające charakter symboliczny. To jemu podporządkowane było powstanie instytucji jako organizacji ukierunkowujących indywiduację jednostek. Rozpoznawanie kultury odbywa się w wyniku poznania symboli, którymi się posługuje. Z nimi związane są określone praktyki, mające charakter ograniczony, terytorialny.

Symbolizacja w powolnym tempie prowadzi do indywiduacji, to zaś pozwala na realizowanie pewnych wartości, do których odsyłają symbole. Utrzymywaniu kultury służą instytucje, które kierują indywiduacją, sprawiając, że określone formy symboliczne zostaną przyswojone przez wszystkich użytkowników kultury, dzięki czemu będą mogli oni realizować określone wartości takie, jak wzorce komunikacji, odpowiedzialność, moralność. Symbolizacja to powolne tempo, ponieważ wymagany jest określony czas symbolizacji. Instytucje mogą działać sprawnie, to znaczy realizować symbolizację przez indywiduację jednostek, tylko gdy mają na to czas.

⁵ Zob. R. Ilnicki, *Technicyzacja jako wirtualizacja kultury w perspektywie ontologii wirtualności*, [w:] *Wirtualizacja. Problemy, wyzwania, skutki*, red. L. Zacher, Warszawa 2013.

Czas wychowania dzieci przez rodziców oraz czas edukacji należą do powolnych procesów, w których zachodzi indywiduacja jednostek przystosowanych do życia w określonej symbolami kulturze. Są to też jednostki, które w powolnym procesie symbolizacyjnej indywiduacji są nauczone przekazywania własnej indywiduacji następnym pokoleniom. To, co nowe, musi przejść weryfikację na poziomie kultury oraz istniejących instytucji. Technika omija ten poziom, dostosowując kulturę do siebie, to znaczy dostosowując określony poziom indywiduacji do wprowadzenia własnych prędkości. Kultura wykształciła wiele mechanizmów, głównie symbolicznych systemów immunologicznych, które broniły jej przed dezintegracją. Ta ochrona była także wpisana w indywiduację sprawiającą, że jednostki nosiły w sobie określoną kulturę, były nośnikami wartości zawartych w symbolach i komunikowanych przez symbole. Te wartości zostały także ustalone w postaci instytucji pełniących funkcję indywiduacji i jednocześnie przeciwdziałają dezindywiduacji jednostek. Ta dwojakość odnosiła się do poskramiania instynktów przez instytucje.

Kultura musi działać w wolnym tempie, aby symbolizacja mogła zostać zapamiętana, aby móc przekazać ją innym pokoleniom wraz z odpowiednimi modyfikacjami. Zakłada ona ciągłość. Jednostka zatem musi być powierzona określonym instytucjom na określonym terytorium. Indywiduacja może odbywać się jedynie w perspektywie tego, co jest obecne. To ustanawia bowiem współrzędne, dzięki którym jednostki mogą odnieść się do wspólnych, dzielonych razem symboli.

Prędkość techniki desymbolizuje, ponieważ przerywa procesy symbolizacji. Kultura symboliczna styka się z bytami, które działają od niej szybciej, przerywając jej działanie. W wyniku tego czynności symboliczne są przejmowane przez technikę, ponieważ kultura nie może dostarczyć odpowiednich prędkości oraz ich alternatyw. Wzrastające prędkości działania mediów technicznych przerywają dotychczasowe prędkości tradycyjnych kultur. Desymbolizacja jest konsekwencją wprowadzania prędkości techniki do prędkości kultury. Kultura, nie wprowadzając technologii amortyzacji, asymilacji oraz systemów immunologicznych zwróconych w stronę techniki, staje się bierna wobec tych wzrastających przyspieszeń techniki. W wyniku tego kultura jako prędkość indywiduacji i symbolizacji staje się bierna wobec prędkości desymbolizacji i dezindywiduacji. Człowiek pozbawiony symboli, którymi się posługuje, nie może ich przekazać innym, ponieważ ich nie posiada. Ale też nie może zrezygnować z technicznych zapośredniczeń własnego doświadczenia. Dlatego też wzrost prędkości technicznych oznacza trwałą desymbolizację, prowadzącą do nieodwracalnej dezindywiduacji zarówno jednostek, jak i kultury. W wypadku kultury dezindywiduacja objawia się zablokowaniem możliwości indywiduacji jednostek, czemu odpowiadają antyindywiduacja oraz przeciwdziałanie indywiduacji. Dlatego też dezindywiduacja nie jest determinizmem, lecz pewną możliwością. Może stanowić konsekwencję wprowadzania prędkości i celowy zabieg, gdy uwzględnimy określone technologie odłączające człowieka od jego kultury, a więc wirtualizujące człowieka, który będzie mógł realizować się już nie w wyniku prędkości kultury, ale prędkości

techniki. W tych prędkościach technicznych człowiek rezygnuje lub jest pozbawiony możliwości indywiduacji.

Towarzyszy temu dezinstytucjonalizacja, a ściślej upadek instytucji, które nie są zdolne do adaptowania prędkości technicznych i sublimowania ich do symbolicznych prędkości kultury. Brak możliwości sublimacji prędkości technicznych wynika głównie z nierozpoznania ich przez kulturę. Symboliczne dziedzictwo jest już eksploatowane przez prędkości techniczne, które nie mają instytucji pedagogicznych. Wszelkie spowolnienie życia człowieka odnosi się do odpowiedniej konfiguracji prędkości technicznych (spowolnienia — przyspieszenia), nie zaś do prędkości indywiduacji. Nie istnieją ogólnokulturowe programy indywiduacji symbolicznej — zostają one rozproszone na wiele antropotechnik, czyli ćwiczeń mogących zawierać części kultury symbolicznej i elementy kultury technicznej (kultury zbudowanej na prędkościach technicznych). Zatem desymbolizacja prowadzi do dezindywiduacji, ta zaś z kolei zmierza ku dezinstytucjonalizacji. Prędkości techniczne wprowadzają własne autoregulacje, które sprawiają, że dotychczasowa kultura nie jest im niezbędna, dlatego też zachowują one tylko część kultur symbolicznych, umożliwiających obsługę danych interfejsów. Oznacza to także zachowanie tylko części języka umożliwiającego obsługę prędkości technicznych — pozostała część jako zbędna przestaje być przekazywana pod postacią kultury literackiej na rzecz kultury interfejsów. Wraz z desymbolizacją przechodzimy od przekazywania kultury do zastępowania interfejsów wolniejszych interfejsami coraz szybszymi, zgodnie z techniczną logiką innowacji, to znaczy sięganiem do procesów bytowych (nieskończonych prędkości chaosmosu) wprowadzanych do kultury. Na miejsce symboli wchodzi czysta operacyjność, która jest postacią kultury opartej na prędkościach technicznych. Prędkość odnosi się nie tylko do nieobecności słowa, ale też do prędkości wypowiedzania. Emotikony są skrótowymi wiadomościami, dzięki którym można bezpośrednio i bez zwłoki odnieść do dowolnej treści, komunikując swoją aprobatę lub dezaprobatę. Komunikacja poddana wpływowi prędkości staje się hieroglifem. Skrótowość form komunikacji jest konsekwencją wzrastania prędkości — emotikony, skróty stanowią podstawę komunikacyjnych ekspresji rodem z chaosmosu, ponieważ w tych prędkościach funkcjonują użytkownicy.

Reakcją kultury na szybkie tempo wzrastania prędkości techniki, która wymusza wzrost prędkości kultury, jest zamykanie się na zmianę techniczną. Technika zostaje zredukowana do dziedziny kultury, zostaje wpisana jako czynnik procesów cywilizacyjnych i globalizacyjnych, jest bagatelizowana jako źródło przemian kultury. Prowadzi to do utrzymywania dualizmu kultury i techniki, wyrosłego na innych dualizmach pochodzenia filozoficznego, dotyczącego podziału rzeczywistości na naturę i kulturę, człowieka na umysł i ciało. Kultura zamyka się w swojej symboliczności, przez co w sposób bardziej intensywny doświadcza tych prędkości, które odbiera zupełnie jako obce — nie są one bowiem porównywalne, gdy podstawą porównania jest kwestia zachowania dotychczasowej symboliczności.

Tylko samoorganizacja kultury może radzić sobie z nieskończonymi prędkościami techniki, ponieważ może ona wprowadzać bezpośrednie systemy reagowania na kolejne ingerencje oraz przyspieszanie działania poszczególnych interfejsów, za pomocą których użytkownicy kultury zyskują do nich dostęp. Ideałem kultur symbolicznych byłoby takie wyregulowanie prędkości technicznych, które byłyby do niej równoległe. Do pewnego stopnia jest to możliwe do uzyskania i współcześnie jest głównym tematem rozwoju określonych technologii w edukacji, służbie zdrowia. Jednak samo zwiększanie prędkości kultury symbolicznej powoduje, że nie adaptuje ona prędkości technicznych, ponieważ nie dochodzi do zrozumienia ich natury.

Kultura techniczna jest konsekwencją akceleracji techniki przy braku odpowiedzi kultury symbolicznej, poza cofaniem się do tego, co zostało w niej intersubiektywnie ocalone. Problemem jest, że kultura symboliczna, z konieczności terytorialna i zwrócona ku obecności, musi odpowiadać na rozwój prędkości technicznych, które nie są zależne od żadnego konkretnego terytorium i co więcej — odrywają się one od terytoriów kultury symbolicznej, co stanowi kolejny aspekt systematycznej dezindywidualizacji. Taka kultura symboliczna nie powraca już do tego, co zostało intersubiektywnie ustalone i przekazane międzypokoleniowo, ale powracając do swojego podłoża, z konieczności je różnicuje. Aby temu zapobiec, kultura musi wypracować nowego typu terytoria. Jest to szczególnie istotne, gdy prędkość techniczna manifestuje się w kulturze jako prędkość wirtualizacji każdej dziedziny życia, przenoszona do wirtualnej chmury obliczeniowej, do której człowiek może mieć dostęp z każdego miejsca na ziemi. W ten sposób wyposażony w określony interfejs nie jest zmuszony do jakiegokolwiek pedagogizacji, a więc do niedobrowolnego przyswojenia symboli niezbędnych do życia w określonej kulturze. W każdej chwili może wybrać odłączenie się od aktualnego środowiska, rezygnację z obecności w danej kulturze, wyznaczonej jej materialnymi przedstawieniami i przełączyć się do wirtualnej chmury, w której jest zapisane jego wirtualne terytorium egzystencji działające z prędkości techniczną. Kwestią nie są już powinności kultury w dziedzinie symbolicznej, to znaczy dostarczanie symbolicznych innowacji, ale opracowywanie. Paradoksalnie prędkości techniczne są zmuszone do czekania na innowacje symboliczne, ponieważ mogą jedynie desymbolizować to, co było symboliczne, nie są zaś w stanie wytworzyć własnej wartości symbolicznej, dlatego też kultura nie może zupełnie zrezygnować z prędkości symbolicznych na rzecz prędkości technicznych. Jest to najwyższe zagrożenie i jednocześnie największa szansa dla kultury.

„Kulturogeny proces indywiduacji”⁶ nie może już „przekształcić zmysłu rewolty w instytucję”⁷. Genezą kultury jest indywiduacja prowadząca do sym-

⁶ P. Klossowski, *Nietzsche i błędne koło*, przeł. B. Banasiak, K. Matuszewski, Warszawa 1996, s. 49.

⁷ *Ibidem*.

bolizacji i instytucjonalizacji wypracowanego w toku kolektywnej indywiduacji dziedzictwa symbolicznego. Instytucje sterują indywiduacją jednostek przez zmuszanie ich do niedobrowolnego uczenia się, aż te jednostki będą odpowiednio ukształtowane. Prędkości techniczne zmieniają relację uczenia się, zastępując je antropotechnikami. Całościowy paradygmat nabywania i przekazywania wiedzy zostaje zastąpiony przez sposoby jej nabywania poza kulturowym przekazem. Antropotechniki humanistyczne odpowiadały wolnym prędkościom humanizmu, prędkości techniczne zaprowadzają antropotechniki posthumanistyczne⁸. W ten sposób osłabione zostają podstawowe instytucje kultury oraz formy organizacji życia społecznego, ponieważ kwestia kształcenia zostaje przeniesiona z podmiotów na rynkowo dostępne antropotechniki, które „nauczają” zgodnie z określonym programem, nie są jednak podporządkowane kulturowym wzorcom symbolicznym decydującym o zestawach antropotechnik symbolicznych realizujących za pomocą instytucji określony ideał osobowy. Prędkości techniczne zatem nie dążą do usunięcia dziedzictwa kulturowego, ale jego nowych form eksploatacji o różnej kompatybilności z kulturą symboliczną.

⁸ Zob. W. Chyła, *O mediach realizujących utopię pedagogiczną i o mediach realizujących utopię eugeniczną; o dwóch antropotechnikach — humanistycznej i posthumanistycznej*, [w:] idem, *Media jako biotechnosystem. Zarys filozofii mediów*, Poznań 2008.